Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX | Środa, 20 kwietnia 1938 r. | Nr. 107

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

W dniu 19 kwietnia 1938 r. zmarł

ś. p.

Bronisław Miernik

URZĘDNIK KOPALNI „MARS"

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego nam pracownika.

Cześć Jego pamięci!

TOW. GÓRNICZO-PRZEMYSŁOWE „SATURN"
Spółka Akcyjna

Dnia 19 kwietnia 1938 r. zmarł w Łagiszy—Borach
przeżywszy lat 51

ś. p.

Bronisław Miernik

pracownik kopalni „Mars" Tow. Górniczo-Przemysłowego „Saturn" Sp. Akc.

W osobie Zmarłego żegnamy dobrego i szczerego przyjaciela oraz oddanego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY Z KOPALŃ „MARS", „SATURN" i „JOWISZ"

Masowe aresztowania w Rumunii

„Żelazna Gwardia" planowała marsz na Bukareszt

Codreanu skazany na 6 lat więzienia

BUKARESZT, 19.4. W ciągu świąt Wielkanocnych rząd rumuński, jak to już wczoraj donosiliśmy, przeprowadził przeciwko partii „Wszystko dla Ojczyzny" dawnej „Żelaznej Gwardii", **która chciała zorganizować marsz na Bukareszt,** akcję ostatecznej likwidacji tej organizacji.

Likwidacji tej towarzyszyło aresztowanie 80 przewódców „Żelaznej Gwardii" na czele z jej wodzem Codreanu.

W niedzielnej prasie rumuńskiej ogłoszono raporty policyjne i tajne okólniki Żelaznej Gwardii, przejęte przez władze bezpieczeństwa na dowód, **że Żelazna Gwardia dążyła ostatnio do wywołania przewrotu i objęcia władzy.**

Wódz Żelaznej Gwardii, Codreanu, według tych doniesień zrezygnował z wyjazdu za granicę i rzucił hasło kontynuowania w drodze konspiracyjnej walki z rządem. Anonimowe okólniki, na które natrafiły władze bezpieczeństwa nawoływały do marszu na Bukareszt i ostatecznej rozprawy z „reżimem starców" i do stworzenia „Rumunii legionowej".

Władze policyjne przeprowadziły rewizje domowe u szeregu członków Żelaznej Gwardii, przy czym natrafiono na broń i amunicję.

Jednocześnie oczyszczanie administracji państwowej, podjęte przez nowy rząd odbywa się na szeroką skalę.

Prasa podaje coraz nowe nazwiska b. prefektów (starostów), b. deputowanych i różnych urzędników aresztowanych z powodu popełnienia nadużyć.

BUKARESZT, 19.4. — Aresztowani ostatnio dzielą się na dwie grupy: pierwsza licząca 100 osób, aresztowana została za nielegalne przechowywanie broni, druga zaś, obejmująca 150 osób, pozostaje pod zarzutem przechowywania i kolportowania ulotek i pism wywrotowych.

BUKARESZT, 19.4. (tel. wł.) Przed sądem wojskowym odbywał się dziś proces, wytoczony przez premiera Jorgę przeciwko przewódcy „Żelaznej Gwardii", Codreanu.

Na wstępie Codreanu zaprotestował przeciwko aresztowaniu swych obrońców i zażądał przerwania rozprawy celem umożliwienia adwokatom wglądnięcia do akt sądowych. Trybunał zarządził półgodzinną przerwę, w czasie której adwokaci przeglądali akta.

Po wznowieniu rozprawy Codreanu oświadczył, że obrażając premiera Jorgę, miał na myśli jego działalność militarną, a nie funkcję, spełnianą w rządzie. Poza tym oświadczył on, że korespondencję, którą zajęto podczas rewizji, podrzuciła mu i jego kolegom policja.

Codreanu skazany został na 6 lat więzienia.

ś. p.

Z KARASIÓW

EUGENIA KRASNODĘBSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 17-go b.m.

Msza żałobna za duszę Zmarłej odbędzie się w Katowicach w kościele Najświętszej Marji Panny przy ul. Mariackiej d. 20-go b.m. o godz. 8 i pół, a pogrzeb z kaplicy cmentarnej przy ul. Francuskiej tegoż dnia o godz. 16-ej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, SYNOWIE, SYNOWE, SIOSTRY, BRAT i RODZINA.

Ucieczka prezydenta Azany

Demonstracje przeciw beznadziejnej wojnie

RZYM, 19.4. (tel. wł.) Korespondenci wojenni donoszą, że wiadomość o dotarciu powstańców do brzegów Morza Śródziemnego wywołała w czerwonej Hiszpanii masowe demonstracje ludności, domagającej się zaprzestania beznadziejnej wojny.

Oddziały rezerwistów powołane ostatnio do służby w Tarragonie odmówiły wyjazdu do Barcelony, a stamtąd na front. Między rezerwistami a oddziałami milicji doszło do krwawych starć.

W Barcelonie panuje panika, powiększana wiadomościami o ucieczce licznych czerwonych dygnitarzy. Krążą uporczywe pogłoski, że prezydent Azana opuścił Barcelonę na okręcie i skierował się wraz z rodziną do Gibraltaru.

Siły wojsk rządowych obliczane są na 300.000 ludzi; z liczby tej czerwoni mogą polegać jedynie na 50.000 żołnierzy.

Na granicę francuską nadchodzą coraz to nowe partie uchodźców cywilnych jak i wojskowych. Wczoraj wieczorem do Pont du Roy przybyło 1500 mężczyzn kobiet i milicjantów.

Komunikacja między Katalonią a południowymi prowincjami została całkowicie wstrzymana. W ciągu świąt okręty powstańcze zatrzymały 7 czerwonych statków, na których znajdowali się liczni przewódcy komunistyczni z Katalonii.

Wykluczenie
POSŁA BUDZYŃSKIEGO Z SEJMOWEJ GRUPY OZN

WARSZAWA, 19.4. (tel. wł.) Rozeszła się w Warszawie wiadomość, że generał Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wezwał przed świętami jeszcze na dłuższą rozmowę posła Budzyńskiego, członka t. zw. grupy — „Jutra Pracy"" a równocześnie członka sejmowej grupy OZN.

W wyniku rozmowy, która toczyła się bez świadków gen. Skwarczyński postanowił posła Budzyńskiego wykluczyć z sejmowej grupy OZN.

PROCES
IDZIKOWSKIEGO i MICHALSKIEGO

WARSZAWA, 19.4. (tel. wł.) W nadchodzący czwartek w Sądzie okręgowym karnym w Warszawie rozpocznie się proces b. dyrektora Departamentu podatkowego w Ministerstwie skarbu Pawła Michalskiego, b. posła Idzikowskiego b. naczelnika urzędu skarbowego w Częstochowie Niesiobędzkiego i 2 przemysłowców Kaufmana i Miazgi.

Michalski i Niesiobędzki zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nadużycia władzy, poseł Idzikowski za przywłaszczenie szeregu kwot na ogólną sumę 20.000 zł. a obaj przemysłowcy za współdziałanie w nadużyciach. Akt oskarżenia zawarty jest na 150 stronach pisma maszynowego. Na rozprawę wezwano 150 świadków. M. inn. zeznawać będą b. minister Skarbu Zawadzki, wiceminister Świtalski, wiceminister Starzyński i szereg posłów. Proces potrwa tydzień.

Samobójstwo
DZIENNIKARZA POLAKA W WIEDNIU

WIEDEŃ, 19.4. — Odebrał tu sobie życie dziennikarz polski Roman Hernic. Był on korespondentem polskim pism amerykańskich, następnie swego czasu korespondentem „Polonii" katowickiej.

Zmarły zamieszkiwał stale w Wiedniu gdzie wydawał w pierwszych latach po wojnie pisma emigracyjne. Napisał szereg książek traktujących o życiu i niedoli emigracji polskiej za granicą.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy i trudna egzystencja w Wiedniu.

Wspaniałe uroczystości kanonizacyjne

św. Andrzeja Boboli w Rzymie

MIASTO WATYKAŃSKIE, 19.4. Uroczystości kanonizacyjne św. Andrzeja Boboli w pierwszy dzień Wielkiejnocy — jak to już pokrótce donosiliśmy — odbyły się nadzwyczaj okazale. Udział w nich wzięło oprócz Ojca św. 26 kardynałów, wśród których J. Em. ks. kardynał Al. Kakowski. We wspaniałym orszaku znajdował się liczny zastęp księży biskupów polskich.

Obok tronu papieskiego zwracała powszechną uwagę obecność 50 kadetów polskich w uniformach ze sztandarem. W nawie głównej 5000 członkiń młodzieży żeńskiej włoskiej Akcji Katolickiej w białych sukniach z welonami wykonało pienia religijne na przemian z pielgrzymami polskimi, którzy odśpiewali „Boże, coś Polskę" i „Wesoły dzień nam nastał". Na trybunie dyplomatycznej zasiedli charge d'affaires Polski przy Stolicy św. wraz z członkami ambasad polskich przy Watykanie i Kwirynale.

Obecnie uroczystości kanonizacyjne wspaniałością swą przewyższały wszystkie dotychczasowe.

W niedzielę Wielkanocną od wczesnego ranka olbrzymią bazylikę św. Piotra, przystrojoną w kosztowne adamaszki i brokaty, tonącą w powodzi niezliczonej ilości świateł pomnożonych odbiciami w złoceniach świątyni, wypełniać poczynają tłumy pielgrzymów, różnych języków i narodowości. Przeważają oczywiście Włosi, za nimi Polacy, a dalej Niemcy, Francuzi i inni.

POCZĄTEK PROCESJI

Około godziny 9 zakołysało się wielkie morze głów zebranych pielgrzymów, wypełniających nie tylko wnętrze Bazyliki ale obszerny jej przedsionek.

Po Scale Regia posuwać się poczyna wspaniała procesja towarzysząca Ojcu św. z Watykanu do Bazyliki drogą, wzdłuż której ustawiła się gwardia pałacowa w paradnych mundurach.

Czoło pochodu stanowią reprezentacje rozlicznych zakonów i kapłanów świeckich. Różnego kroju i barwy habity zakonne, ciemne sutanny księży, fiolety kanoników i prałatów posuwają się w porządku ceremonii. Przed każdą grupą tych przedstawicieli duchowieństwa niesiony jest krucyfiks lub chorągiewe własna.

Dalej niesione są sztandary z wizerunkami nowych świętych. Andrzeja Boboli, Jana Leonardiego i Salwatora da Horta. Sztandary są olbrzymie i jak żagle górują nad całym pochodem. Sznury tych sztandarów dzierżą w rękach przedstawiciele zakonów, do których nowi święci należeli za życia.

Przy sztandarze św. Andrzeja Boboli idą polscy jezuici z ojcem generałem Włodzimierzem Ledóchowskim na czele.

DWÓR PAPIESKI

Za sztandarami rozwija się przepych dworu papieskiego.

Orszak szambelanów „di spada e cappa" przenosi nas, zda się, w epokę renesansu. Dalej kroczą rozliczni dostojnicy Kościoła w fioletach i purpurach olbrzymi wzrostem gwardziści w wielkich bermycach napoleońskich, następnie gwardia szwajcarska w zbrojach i hełmach stalowych z halabardami w rękach, dalej gwardia „nobile", wreszcie tajni szambelanowie niosący insygnia papieskie. Za nimi idą w szatach prałackich, aczkolwiek to ludzie świeccy, adwokaci konsystorialni oraz penitencjariusze Bazyliki Watykańskiej. Przed tymi ostatnimi (wszyscy oni należą do zgromadzenia Braci Konwentualnych) niesione są dwa bukiety kwiatów z różgą utkwioną w środku, jako symbolem ich obowiązków.

Członkowie chóru kaplicy Sykstyńskiej, rozsypani grupami wzdłuż całego pochodu, śpiewają pod dyrekcją ks. prałata Perosiego „Ave Maris Stella".

PRZYBYCIE OJCA ŚW.

Rozpoczyna się pochód najwyższych dostojników Kościoła, opatów, biskupów, arcybiskupów.

Każdy z nich kroczy ze świecą zapaloną w ręce i modlitewnikiem ze specjalnymi modlitwami, który każdemu doręczony został przez mistrzów ceremonii.

Za nimi idą kardynałowie, wreszcie na Sedia Gestatoria pod baldachimem wśród wielkich „flabelli" ze strusich piór powoli wstępuje do Bazyliki Papież.

Srebrne trąby rozbrzmiewają triumfalnym marszem, głos ich jednak tonie w nieopisanej burzy okrzyków i radosnych wiwatów.

Papież przybywa przed swój tron. Zaledwie na nim usiadł, już rozpoczyna się składanie Mu hołdu najpierw przez kardynałów, później przez partiarchów, arcybiskupów, biskupów i opatów, a zaraz po tym obrzęd kanonizacji.

Do frontu zbliżają się adwokaci konsystorialni i na klęczkach proszą Ojca św. by raczył uznać za godnych czci należnej świętym błogosławionych Andrzeja Bobole, Jana Leonardiego i Salwatora da Horta.

Odpowiada im imieniem Ojca św. monsgr. Antonio Bacci, mówiąc, że Jego Świątobliwość przekonany jest o słuszności prośby, zanim jednak da odpowiedź ostateczną, pragnie pomocy i wstawiennictwa przy tej decyzji N. Marii P. i Świętych Pańskich. Wszyscy klękają odmawiają litanię do Wszystkich świętych. Liczne głośniki umieszczone na nawach Bazyliki umożliwiają wiernym bezpośredni udział w tych modłach, toteż potężnym głosem bije co chwila w niebo: „ora pro nobis" „Te rogamus, audi nos".

FORMUŁA KANONIZACJI

Po skończonej litanii adwokaci ponawiają swą prośbę. I znów msgr Bacci imieniem Papieża zaleca modły do Ducha św.

Rozbrzmiewa potężny hymn „Veni Creator Spiritus", po którego odśpiewaniu adwokaci po raz trzeci wznoszą swą prośbę.

Tym razem z ust prałata Bacci otrzymują krótką odpowiedź, że Ojciec św. ogłosi swą ostateczną i niezmienną decyzję. Wszyscy wstają a Ojciec św. z tronu wolno, jak gdyby ważył każde słowo, odczytuje formułę uroczystą kanonizacji.

UROCZYSTE „TE DEUM"

Adwokat konsystorialny na klęczkach prosi jeszcze u stóp tronu, by Ojciec św. polecił wydać pisma uwierzytelniające dokonaną kanonizację i prałat Bacci oświadcza, że Papież polecenia takie wydaje protonotariuszom apostolskim.

Na zakończenie obrzędu kanonizacyjnego Papież powstaje i z wysokości tronu intonuje „Te Deum laudamus".

Jednocześnie rozbrzmiewają dzwony bazyliki a za nimi dzwony wszystkich kościołów rzymskich, wieszcząc światu nową chwałę Kościoła, matki Świętych Pańskich.

Po kanonizacji nastąpiła uroczysta pontyfikalna Msza św., którą odprawił dziekan Kolegium Świętego kardynał Granito Pignatelli di Belmonte.

Po zakończeniu nabożeństwa Ojciec św. udał się procesjonalnie na Sedia Gestatoria na balkon zewnętrzny bazyliki św. Piotra i udzielił stąd uroczystego błogosławieństwa apostolskiego urbi et orbi.

Napad wyrostków na posterunek policji

Dwaj chłopcy w walce z policjantami

W drugie święto Wielkiejnocy, w poniedziałek wieczorem około godz. 10, dwóch wyrostków z Małej Dąbrówki dokonało wybryku, który mógł zakończyć się nieobliczalnymi następstwami. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji policji udało się sprawę zlikwidować. Przebieg emocjonujących wypadków był następujący:

Około godz. 22.15 na posterunek Policji Państwowej w Małej Dąbrówce pod Katowicami, gdzie pełnił służbę starszy posterunkowy Biolik, przybył młody chłopak, jak się później okazało, 16-letni Edward Dębiński z Małej Dąbrówki i chciał rozmawiać z komendantem posterunku. Posterunkowy Biolik spytał go o nazwisko, na co przybyły odpowiedział, że nazywa się Dębiński. Ojciec Dębińskiego, strażnik kolpalniany, dostarcza na posterunek węgiel.

Dyżurny prosił młodego Dębińskiego, by przyniósł mu węgla, na co ten zgodził się i po pewnym czasie zjawił się ponownie z kubełkiem węgla. Towarzyszył mu 19-letni Hubert Wieczorek z Małej Dąbrówki.

Gdy posterunkowy Biolik kładł węgiel do piecyka i pochylił się, Dębiński wydobył z pod marynarki toporek i ugodził nim policjanta w głowę. Równocześnie Wieczorek strzaskał na głowie Biolika butelkę od wody sodowej. Gdy posterunkowy Biolik padł nieprzytomny na ziemię, młodzi opryszkowie porwali dwa karabiny, dwa bagnety i 105 nabojów karabinowych, poczym zbiegli.

Po dłuższej chwili policjant odzyskał przytomność i natychmiast zalarmował mieszkającego w tym samym domu policjanta.

Biolika przewieziono bezwłocznie do szpitala, a policja zorganizowała w okolicy Małej Dąbrówki wielką obławę.

Obława nie dała początkowo wyniku, dopiero nad ranem, gdy się rozwidniło jeden z patroli zauważył Dębińskiego i Wieczorka.

W ciągu nocy ukryli się oni na strzelnicy pod Siemianowicami a nad ranem wracali do Małej Dąbrówki.

Zobaczywszy patrol policyjny, ukryli się w głębokiej wyrwie i rozpoczęli do policjantów gwałtowny ogień. Policjanci otoczyli wyrwę i po dłuższej chwili, gdy Dębiński i Wieczorek zdołał wystrzelać większość posiadanych nabojów, policja nie wystrzeliwszy ani razu, obu ich ujęła. Dębińskiego i Wieczorka przewieziono do sędziego śledczego w Katowicach.

Jak się okazuje, obaj chłopcy chcieli zaopatrzyć się w broń i rozpocząć karierę bandycką w celu zdobycia pieniędzy.

Już po ujęciu Dębińskiego i Wieczorka zgłosiła się na posterunek policji w Małej Dąbrówce Otylia Białoniówna, z raną postrzałową na lewym przedramieniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy rannej zeznała ona, że idąc z Siemianowic do Małej Dąbrówki natknęła się na dwóch osobników z karabinami. Jeden z nich wystrzelił w kierunku kobiety, raniąc ją w przedramię.

H. RABL 85)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nie wiedział, oczywiście, że był to pierwszy prezent Hedy. Konstancja podarowała następnie ten pierścionek Jankowi, który nie wkładał go na palce, wzorując się na swoim przyjacielu Marku Łętowskim.

— Tak — rzekł przeciągle Bevergen — pierścionek jest rzeczywiście własnością żony... Gdzie go zgubiła? Co to znaczy u nas?

— Tam, w cukierni O'Connora — skłamał bezczelnie Janek. — Jestem synem właściciela cukierni...

Zrobiło mu się trochę nieswojo, gdy spostrzegł poniewczasie, że popełnił gaffę — wszak trzeba było mówić przynajmniej z lekkim akcentem irlandzkim! Uspokoił się prędko: Bevergen jako obcokrajowiec nie znał się z pewnością na narzeczach brytyjskich.

Plantator schował pierścionek do kieszeni kamizelki.

— Dobrze — powiedział, wyjmując następnie szylinga. — Dziękuję.

Zanim się chłopak opamiętał, uczuł monetę w dłoni.

Wzdrygnął się wewnętrznie, lecz przyjął — przecież był w tej chwili synem cukiernika O'Connora. Postanowił oddać szylinga pierwszemu napotkanemu żebrakowi.

Bevergen stał ciągle na miejscu. Sam nie wiedział, co go jeszcze powstrzymywało, bo już nic nie miał do powiedzenia.

Ach, prawda! — pomyślał. — Warto by się dowiedzieć, dlaczego ten smarkacz zachowywał się tak dziwnie...

— Co ci było, chłopcze? — zapytał nagle. — Patrzyłeś na mnie, jak gdybym był upiorem.

Janek już się nie zastanawiał. Rozzuchwalony tym, że Bevergen połknął gładko kłamstwo, palnął śmiało:

— Bo mi się zdawało, proszę pana, że już pana widziałem.

— Dobrze, ale to nie dowodzi jeszcze, że trzeba tak wytrzeszczać oczy.

— Tak jest, proszę pana, tylko zdawało mi się, że widziałem pana w teatrze podczas pożaru.

Nie wywarło to najmniejszego wrażenia.

— Masz słuszność, chłopcze — odpowiedział spokojnie Bevergen. — I ty tam byłeś?

Janek skinął głową.

— Hm... — mruknął Bevergen, zapalając papierosa.

Janek przywarł łapczywym spojrzeniem do jego palców — ani drgnęły.

— Trupów było dużo... — zaczął Janek. — Ale nie wszyscy zginęli w ogniu. Mnie też o mały włos nie stratowali, bo ludzie zupełnie oszaleli. Bili się, jeden przez drugiego leźli do wyjść. To było okropne. Tuż koło mnie spadł ogromny kawał tynku... — Czekaj — pomyślał — tu cię przyłapię! — ... Tak, proszę pana, taki wielki kawał spadł — rozłożył ręce na całą długość — jednemu panu rozwalił czaszkę!

— Na piętrze byłeś — zapytał Bevergen, zaciągając się papierosem.

— Nie, proszę pana, na dole, na parterze. Tam było gorzej... A dlaczego pan pyta, gdzie byłem?

— Bo na piętrze zginął mój znajomy.. Spadło coś z góry, belka czy tynk...

Jankowi dech zaparło. Takiego nie łatwo było przychwycić! Gdyby nie fotografia i przy tym niezwykle wyraźna, nikt nie potrafiłby mu niczego udowodnić. Cofnął się mimo woli.

— Mogę odejść, proszę pana? — wyjąkał. — Dziękuję za szylinga.

Skłonił się niezgrabnie i zanadto przyśpieszonym krokiem skierował się ku wyjściu. Chciał się znaleźć jak najdalej od tego strasznego człowieka, jednak ciekawość przemogła i na progu odwrócił głowę: Bevergen spokojnie i powoli wstępował po schodach.

Janek wybiegł na ulicę, wrzucił szylinga jakiemuś żebrakowi do kapelusza i powędrował przed siebie.

Czy pani Konstancja go podejrzewa? — rozważał gorączkowo. — Albo już wie o wszystkim i dlatego teraz nigdy nie ma dla mnie czasu?...

(C. d. n.)

O biuro studiów dla spraw młodzieży

Czy istnieje t. zw. „nadprodukcja inteligencji"?

Coraz częściej zaczyna się mówić dziś o t. zw. nadprodukcji inteligencji. Zjawisko to odczuwają zwłaszcza Niemcy, które doszły ostatnio do ogromnej nadprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Rezultatem tego stanu rzeczy jest ogromny spadek w Rzeszy liczby akademików. Tak np. obecnie w Niemczech jest tylko 11.000 studentów wydziałów prawnych, wobec dawnych 20.000, co stanowi o 4 tys. mniej niż w Polsce. Podobnie przedstawia się sprawa studiów filozoficznych, gdzie liczba studentów z 23.000 spadła do 15.000.

Czy i w Polsce występuje zjawisko nadprodukcji inteligencji?

Opierając się na opiniach niektórych pism, traktujących tę sprawę powierzchownie, można by na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Jednakże po zapoznaniu się z materiałem statystycznym, dochodzimy do wniosków zupełnie odwrotnych. Okazuje się, że

w porównaniu z innymi państwami odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest u nas stosunkowo nie wysoki.

Tak np. pod względem ilości mieszkańców przypadających na jednego lekarza, znajdujemy się w statystyce dopiero na 20 miejscu.

Czym więc należy tłumaczyć fakt, że absolwenci wyższych uczelni napotykają na coraz większe trudności przy szukaniu zajęcia?

Bezwątpienia główną przyczyną tego jest złe rozmieszczenie inteligencji.

Nieproporcjonalnie wielki w porównaniu do ilości ludności odsetek akademików to — żydzi. Ponieważ w charakterze żydowskim leży dążenie do miast **w rezultacie miasta polskie są przeładowane jednostkami z wyższym wykształceniem, przeważnie pochodzenia żydowskiego.**

Tymczasem wieś i miasteczka uskarżają się na brak adwokatów, inżynierów, wykwalifikowanych handlowców itp. Twierdzenie to można poprzeć przykładem, że o ile w Warszawie przypada jeden lekarz na 440 mieszkańców, o tyle nawet nie na wsi, lecz w małych miasteczkach na 3.800 mieszkańców! Podobnie przedstawia się sprawa i z innymi zawodami.

Takie warunki przyczyniły się do powstania w organizacjach zawodów. ludzi z wyższym wykształceniem dwóch bardzo silnych prądów. Jeden, to dążenie do spowodowania ograniczeń, uniemożliwiających młodzieży żydowksiej w nadmiernym odsetku kończenie wyższych uczelni. Drugi — to ułatwienie młodzieży polskiej studiów na wyższych uczelniach pod warunkiem, że w przyszłości będzie emigrować na wieś. Wyrazem tego pierwszego dążenia są uchwały związków lekarzy i adwokatów oraz wystąpienia polskiej młodzieży akademickiej, drugiego —

liczne stypendia, tworzone przez instytucje samorządowe, na terenie których daje się odczuć brak ludzi z wyższym wykształceniem.

Drugą przyczyną powstawania bajek o nadprodukcji inteligencji jest to, że wśród młodzieży od szeregu lat daje się zauważyć prąd do kilku wybranych zawodów, z całkowitym pominięciem pozostałych. Tak np. na 60 tys. absolwentów wyższych uczelni w Polsce aż 28 tys. skończyło prawo i humanistykę. Natomiast medycynę i dentystykę ukończyło tylko 8.500 studentów, a politechnikę 6000.

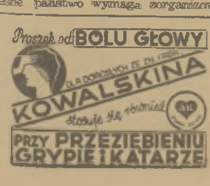
Z tego wadliwego podziału między poszczególne zawody młodzież zaczyna zdawać sobie sprawę. Absolwenci szkół średnich zaczynają rozumieć, że współczesne państwo wymaga zorganizowanego i planowego działania we wszystkich dziedzinach swego bytu. W organizmie państwowym wszystko musi funkcjonować sprawnie. Nie możemy mieć nadmiaru prawników, gdy brak nam lekarzy dla podniesienia zdrowotności narodu i inżynierów dla budowy Okręgu Centralnego.

Przeprowadzenie podziału młodzieży na różne kierunki studiów oraz zbadanie celowości szkolenia takiej a nie innej ilości studentów, jest rzeczą niezmiernie trudną. Rozwój życia jest szybki, okres studiów zbyt długi, by móc na kilka lat naprzód planować zapotrzebowanie rynku pracy. Wchodzą tu w grę nie tylko zjawiska społeczno-gospodarcze, lecz także produkcyjność umysłu ludzkiego. Tym nie mniej jednak na podstawie gruntownych badań, opierających się z jednej strony na doświadczeniach lat ubiegłych, z drugiej na obecnym stanie, można wysnuć pewne wnioski na przyszłość. Tego rodzaju badania zostały zainicjowane przed kilku laty przez Biuro Studiów Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Rezultatem tych studiów jest szereg publikacyj, omawiających możliwości znalezienia zatrudnienia przez ludzi z wyższym wykształceniem w poszczególnych zawodach. Niestety, ta pożyteczna ze wszechmiar akcja została przerwana.

W Niemczech partia obarczyła się obowiązkiem wyszukiwania i skierowywania młodzieży na właściwe rynki pracy. U nas powołanie do życia dla tych spraw specjalnego Biura Studiów, w skład którego wchodzili by reprezentanci: sfer oficjalnych, przemysłowych i młodzieży akademickiej mogło by się znakomicie przyczynić do usunięcia zatorów, które potworzyły się w wielu zawodach, zmniejszenia bezrobocia wśród młodzieży akademickiej i dostarczenia większej liczby sił fachowych na te odcinki, gdzie obecnie ich braknie.

O zamierzonym zorganizowaniu takiego Biura rozeszły się ostatnio pogłoski, zanotowane przez prasę.



Nowa Polska w nowej Europie

Na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" w wydaniu świątecznym wicepremier Kwiatkowski ogłasza artykuł p.t. „Nowa Polska w nowej Europie".

Zastanawiając się nad pytaniem, jakie są najważniejsze czynniki potęgi i dynamizmu rozwojowego narodów i państw w każdej epoce dziejów ludzkich i w każdej szerokości geograficznej, wicepremier Kwiatkowski wymienia trzy elementy: zewnętrzno - polityczny, organizacyjno - polityczny i gospodarczo polityczny.

A może jeszcze prościej to podstawowe zagadnienie, tworzące istotę historii państw możnaby wyrazić jak gdyby formułą matematyczną. Polityczny byt państwa jest mocny i ustabilizowany, gdy zewnętrzno-polityczne ciśnienie zrównoważone jest prężnością narodowej kultury wewnętrzno - politycznej i gospodarczej cywilizacji.

Gdy dynamika wewnętrzna obu podstawowych składników, tj. organizacji politycznej i ekonomicznej przewyższa nacisk zewnętrzno - polityczny, państwo rozrasta się i potężnieje — nie tylko w znaczeniu terytorialnym. Odwrotnie, gdy nacisk zewnętrzno - polityczny jest zbyt silny, albo gdy wartości własnej kultury i cywilizacji, polityki i gospodarstwa, psychiki i materii są zbyt małe, państwo ginie, a naród kruszy się w wiekowym „wyścigu pracy".

Ciśnienie zewnętrzno - polityczne, któremu podlegać musi Polska współczesna, jest wcale znaczne — stwierdza wicepremier. — Prawdopodobnie będzie ono wzrastać z biegiem lat.

Ponadto właśnie na zewnątrz, w sąsiedztwie granic Polski, poczęły się gromadzić dwie siły, dwa bieguny elektryczne o przeciwnych znakach, grożące stale burzliwym wyładowaniem. To wyładowanie było by wysoce niebezpieczne zarówno dla nowej Europy, jak i dla nowej Polski.

Marszałek Piłsudski — wcześniej niż my wszyscy — dostrzegł to niebezpieczeństwo i kształtował politykę zewnętrzną i wewnętrzną Polski w ten sposób, by Polska nie przewodziła tych przeciwstawnych prądów.

Spośród trzech wymienionych czynników, decydujących o potędze państw — czynnik gospodarczo - materialny odgrywał najważniejszą rolę przed wojną. Po wojnie dominantą stał się element geograficzno - polityczny. Obecnie wydaje się, że decydować będą wartości wewnętrzno - polityczne.

Rok 1937 przyniósł Polsce pewne, niewątpliwe sukcesy gospodarcze. Rok 1938 podniósł automatycznie ciśnienie zewnętrzno-polityczne w całej Europie, ale i na granicach Polski. Sprostać mu, to oznacza poprawić, usprawnić, pogłębić i rozszerzyć organizację wewnętrzno - polityczną. Oto główny — jak mi się wydaje — nakaz rozumu stanu dla Polski współczesnej.

Serdeczne słowa Ojca św.
o Józefie Piłsudskim i Polsce

Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji księży biskupów polskich z JE ks. kard. Kakowskim na czele, którzy przybyli do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne bł. Andrzeja Boboli.

Ojciec św. wygłosił do księży biskupów dłuższe przemówienie.

Mówiąc o Polsce Papież podniósł jej rozwój katolicki, z którego bardzo się cieszy.

Przeszedłszy następnie do sprawy kanonizacji bł. Boboli Ojciec św. przytoczył rozmowę, jaką przed laty odbył z Marszałkiem Piłsudskim w drodze do Wilna, zaznaczając, że Wielki Marszałek był człowiekiem odważnym i często używał niezwykłych sposobów działania.

Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim, która toczyła się w nocy w wagonie kolejowym, zeszła na sprawę kultu błog. Andrzeja Boboli, którego zwłoki znajdowały się wówczas w Połocku.

Marszałek zaznaczył, że kult błog. Boboli jest bardzo rozpowszechniony wśród ludu i zaproponował, aby zabrać do Polski relikwie męczennika z Połocka.

Z kolei Papież mówił o innych kanonizowanych błog. Leonardi i błog. Da Horta, poruszając sytuację w Hiszpanii oraz w misjach i wyrażając nadzieję, że nowy święty polski, który zginął na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej, oraz dwaj inni święci przyczynią się obecnie do zwycięstwa tej strony, która opowiada się za Bogiem.

Ojciec św. udzielił na ręce kard. Kakowskiego błogosławieństwa apostolskiego dla całej Polski, a zwłaszcza dla Pana Prezydenta R. P., czynników rządzących oraz wszystkich możnych i maluczkich, po czym polecił ks. bisk. Gawlinie, na jego prośbę, przekazać błogosławieństwa papieskie dla Armii Polskiej.

Papież mówił o Armii Polskiej bardzo serdecznie, nazywając żołnierzy polskich dobrymi chłopcami oraz podnosząc ich cnoty moralne.

Wskazując na ścisłą współzależność zalet armii z dowództwem, Ojciec św. polecił ks. bisk. Gawlinie przekazać specjalne apostolskie błogosławieństwo Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i oficerom polskim.

Anglicy doradcami dworu austriackiego

Nieznana karta z kolonialnych planów dawnej Austrii

W roku 1744 na dworze arcyksięcia Franciszka Stefana, męża Marii Teresy, zjawił się pewien Anglik, nazwiskiem Mill i przedłożył mu plan podboju Indyj Wschodnich przez Austrię. Podstawą planu Milla był fakt istnienia w Indiach czterech faktoryj austriackich, które tam pozostały jeszcze z czasów Karola VI Przedsiębiorczy Anglik zamierzał użyć tych faktoryj jako baz wypadowych dla działań wojennych i systematycznie podbijać wszystkie państewka tubylcze, znajdujące się dokoła nich.

Plan spodobał się bardzo Marii Teresie, która zapaliła się z miejsca do projektu Milla. Odrazu przystąpiono do dzieła: Austria zakupiła w jednej ze stoczni trzy małe statki, uzbrojono i wyekwipowano załogę, gdy nieoczekiwanie, tuż przed samym podniesieniem kotwicy w Livorno, przyszła wiadomość o upadku największej faktorii austriackiej w Indiach. W kilka lat potem inny Anglik, Clive, urzeczywistnił go całkowicie, ale w sensie przeciwnym: Indie stały się kolonią angielską.

Fakt ten na nowo podniecił zainteresowanie polityków austriackich. Mówiono wiele o projektach kolonialnych, ale ani Maria Teresa, ani cesarz Józef II nie chcieli słyszeć o nich. Dopiero w siedemdziesiątych latach XVIII w. sprawa kolonii austriackich wypłynęła na nowo: do ambasadora austriackiego w Londynie, Belgiojoso, zgłosił się pewien Anglik, nazwiskiem Bolts, były urzędnik wschodnio-indyjskiej kompanii. Bolts wskutek jakiegoś niepo- [illegible] potężnej już firmie i czekał na okazję wykorzystania swego doświadczenia i znajomości stosunków w Indiach. Okazja właśnie się nadarzyła.

Przedłożył on ambasadorowi austriackiemu w Londynie projekt nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego pomiędzy Triestem a Indiami Wschodnimi, założenia nowych faktorii na Wschodzie, przy czym wyraził gotowość zajęcia się wszelkimi sprawami, związanymi z realizacją tego planu, jeżeli rząd austriacki zgodzi się na roztoczenie opieki nad tym przedsięwzięciem. Ambasador zaapelował do cesarza, przedstawiając mu plan Boltsa w najbardziej różowych kolorach. Ale cesarz był nieugięty. Dopiero dzięki interwencji pewnej belgijskiej instytucji finansowej przystąpiono wreszcie do realizacji projektu Boltsa: zakupiono w Anglii statek, który ubezpieczono w jednym z angielskich towarzystw asekuracyjnych, przy czym zmieniono nazwę okrętu.

Kiedy dowiedziano się o przedsięwzięciu austriackim, rząd Wielkiej Brytanii ostro wystąpił przeciw temu planowi. Mimo to, żaglowiec „Joseph und Teresia" odpłynął 24 września 1776 r. v Livorno, wioząc na pokładzie 20 żołnierzy i 680 ton towarów.

Niepomyślne wiatry skierowały statek najpierw do Ameryki Południowej, a wreszcie po przeszło sześciomiesięcznej tułaczce na południowym Atlantyku „Joseph und Theresia" zawinął do Delagoa-bay na wschodnim wybrzeżu afrykańskim i zajął tę posiadłość, zatknąwszy na niej sztandar Marii Teresy. 10 ludzi i jedna armata zostało na straży nowej kolonii austriackiej a reszta pożeglowała dalej na Wschód.

W dniu 6 wrześnie 1777 „Josef und Theresi" zawinął wreszcie do Suraty, na północ od Bombaju. Bolts, który oddawna nie był w Indiach i nie wiedział, jakie tam panują stosunki, natrafił na bardzo złą passę. Załoga wyginęła, towaru nie mógł sprzedać. Wreszcie trafia się amator, angielski kupiec Williams, który wziął towar, zapłacił pierwszą ratę w sumie 30 tysięcy guldenów i... zwiał pośpiesznie, pozostawiając Boltsa w rozpaczliwym położeniu. O założeniu nowej faktorii na gruncie indyjskim nie było mowy. Bolts postanowił więc popłynąć dalej, ku wyspom Nikobarskim. Zamierzał tam założyć wielkie plantacje tytoniu, które mieliby uprawiać tubylcy, pozostający pod władzą i kontrolą jego załogi. Na jednej z wysp Nikobarskich stanął blokhauz, w którym straż pełniło siedmiu ludzi. Bolts zdołał także założyć trzy nowe faktorie na wybrzeżu Malabarskim, w Carvar, Mangaloer i Balliapatam.

Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo. Flaga austriacka powiewała nad faktoriami przez niespełna trzy lata. Bolts stanął w obliczu bankructwa, spowodowanego niemożnością spłacenia wszystkich długów i konkurencją faktorii angielskich. Znikł wreszcie z widowni i około 1808 pojawiła się wiadomość o jego zgonie w Paryżu. Tak skończył się sen o potężnej kolonialnej Austrii.

MŁODZI I STARZY NISZCZYCIELE

MUSIMY STANĄĆ DO WALKI

ZE ZDZICZENIEM I WANDALIZMEM

Wiosenne porządki w miastach zainicjowane rozporządzeniem p. premiera Sławoj-Składkowskiego spotkały się z uznaniem społeczeństwa. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z wielu niedomagań naszych miast pod względem sanitarnym i porządkowym, to też zarządzenie o przestrzeganiu czystości zarówno na ulicach, jak i wewnątrz domów, było zarządzeniem na czasie.

Doprowadzenie do czystości domów i podwórek nie wymaga specjalnych wydatków i jest koniecznością z punktu widzenia higieny publicznej, zwłaszcza w Zagłębiu,

gdzie gruźlica zbiera bodaj najobfitsze żniwo.

Rozporządzeniem porządkowym objęte zostało również otynkowanie domów. Wystarczy przejść się ulicami miast zagłębiowskich, aby stwierdzić niesłychaną pod tym względem pstrokaciznę. Względy estetyczne wymagały już dawno wydania podobnego zarządzenia. Wielu z właścicieli domów przystąpiło już do otynkowania swych nieruchomości. Reprezentacyjna ulica Sosnowca: 3 Maja nie prędko zapewne nabierze europejskiego wyglądu, czerwone domy kolejowe bowiem tak szpecące tę ulicę nie doczekają się rychło tynku z uwagi na biurokratyczny upór władz kolejowych.

Na marginesie porządków wiosennych zanotować należy specyficzny objaw zdziczenia. Oto na świeżo otynkowanych fasadach domów, nie rzadko kosztowną szlachetną zaprawą,

gromady wyrostków ostrym narzędziem ryją napisy o treści, której nie sposób powtórzyć.

Te sui generis tablice do ćwiczeń kaligraficznych można obejrzeć na kilku ulicach. Stanowią one dokument zdziczenia i braku opieki nad młodzieżą. Każdy płot w mieście musi być z reguły zapisany kredą. Przyzwyczailiśmy się już do tego.

Ale niszczenie świeżo otynkowanych domów musi być tępione z całą surowością. Za nieletniego urwisa, nie szanującego cudzej własności odpowiadać powinien ojciec lub matka. Nie wolno dopuszczać,

aby gromady łobuzów niszczyły bezkarnie cudzą własność, wypisywały wyzwiska na murach, których odnowienie kosztowało wiele trudu i pieniędzy.

Tu wkroczyć muszą władze policyjne, którym najłatwiej będzie przychwycić na gorącym uczynku niszczenia cudzej własności niepoczytalnych wyrostków.

Są dzielnice w mieście, gdzie nie ostanie się kwiatek i trawa, małoletni wandale bowiem uważają sobie za obowiązek zniszczyć te trochę zieleni. Połamane drzewka na drogach, to również smutne świadectwo zdziczenia naszej młodzieży. Publiczna własność najczęściej bywa niszczona przez wyrostków. Weźmy choćby ławki na skwerach. Wszystkie one są porżnięte scyzorykiem, podłubane ostrym drutem, cierpliwie wydobywane z ziemi, aby dawały złudzenie huśtania.

Co mówić o młodzieży, kiedy i starsi wykazują nieraz taki sam brak poszanowania cudzej własności. Bez ceremonii przechodzi się przez zasiane trawą skwery, zrywa kwiatki, gdy nikogo nie ma w pobliżu, a na cmentarzu depce całe rabaty, byleby tylko lepiej zobaczyć jakiś pogrzeb. Celują w tej bezceremonjalności zwłaszcza starsze babiny,

ogarnięte niezdrową ciekawością.

Dla takiej podekscytowanej kobieciny nie ma wówczas przeszkód. Wchodzi na sąsiedni grób, łamie drzewka, gdy jej zasłaniają, niszczy kwietnik posadzony pieczołowicie wokół cudzej mogiły.

Tym objawom zdziczenia należy wydać bezwzględną walkę. Stanąć do niej musi całe społeczeństwo. Doraźne karcenie małych wandali nie da rezultatu. — Musi być karany i opiekun, a przede wszystkim odpowiadać musi finansowo za niszczenie prywatnej czy publicznej własności.

Gdzie odbędzie się Wystawa Powszechna w 1944 r.?

Opinia Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

W związku z przypadającą w roku 1944 dwudziestąpiątą rocznicą odzyskania przez Państwo Polskie niepodległości, Rada ministrów uznała za celowe urządzenie w tę rocznicę Powszechnej Wystawy Krajowej, którąby zobrazowała dorobek gospodarczy i kulturalny Polski.

W najbliższym czasie p. minister przemysłu i handlu ma powołać komisję, która opracuje projekt programu ogólnego i finansowego Wystawy, przyczym rozważy przypuszczalne koszty, jakieby spowodowało urządzenie jej w Warszawie, bądź w jednym z większych miast prowincjonalnych, bądź w kilku miastach równocześnie.

Ostatnie plenarne zebranie Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, rozpatrując to zagadnienie pod kątem widzenia wyboru miejsca na urządzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, doszło do przeświadczenia, iż Wystawa ta winna odbyć się w Warszawie, jako stolicy Państwa.

Za stanowiskiem tym przemawia charakter polityczno - propagandowy Wystawy, popularność Warszawy jako stolicy w opinii całego kraju, centralne położenie Warszawy, będącej zarazem największym węzłem komunikacyjnym w Polsce, znaczenie Warszawy jako głównego ośrodka dyspozycji politycznej, administracyjnej, gospodarczej i kulturalnej.

Dalszym argumentem, przemawiającym za urządzeniem Wystawy w Warszawie jest posiadanie przez miasto rozległych i odpowiednich terenów, położonych w śródmieściu, opartych o Wisłę i stanowiących jeden łączny kompleks.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

20 Kwiecień — **Sroda**

Agnieszki p., Teodora
Słowiański: Czesława m.
Słońca wsch. 4.30, zach. 18.42
Księżyca wsch. —, zach. 7.57

HISTORIA PODAJE:

1116 Poświęcenie katedry w Krakowie.
1807 Urodził się Wincenty Pol, poeta i powstaniec.
1889 Urodził się w Braunau w Austrii Adolf Hitler, wódz narodu niemieckiego

PRZYSŁOWIA:

Kwiecień, gdy suchy,
Nie daje dobrej otuchy.

AFORYZMY:

Obmowa jest bronią tylko słabych ludzi.

RADY PRAKTYCZNE:

Gumowe smoczki dla dzieci czyścić, namoczywszy je w wodzie letniej ze sodą, a potym wypłukać w czystej wodzie.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Szczęśliwa 13-ka".
EDEN: „Ósma żona Sinobrodego".
PATRIA: „Wrzos".

—oOo—

× **Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.** W drugi dzień ub. Świąt w kościele Mariackim w Krakowie został pobłogosławiony związek małżeński między p. Wandą Adamcówną z Sosnowca a inż. Tadeuszem Hermanowiczem z Katowic. — Młodej parze, Szczęść Boże!

Teatr miejski w Sosnowcu

„GRUBE RYBY"

Na ogólne żądanie publiczności zespół amatorski O. M. P. Wydziału Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, w niezmienionej obsadzie powtórzy 3-aktową komedię Michała Bałuckiego pt. „Grube Ryby" w dniu 8 maja rb. o godz. 11.30 i 20.00.

Ceny biletów dla młodzieży szkolnej od 25 groszy do 1 złotego; na przedstawienie wieczorowe od 50 gr. do 2 zł.

Całkowity dochód z przedstawień przeznaczony jest na obozy letnie dla bezrobotnej młodzieży pracującej.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Środa 20 bm. godz. 20 — „Gałązka Rozmarynu".

Czwartek 21 bm. godz. 20 — „Gałązka Rozmarynu".

—oOo—

PRACOWNICY FIRMY BATA FUNDUJĄ SAMOLOT

W piątek 8 bm. na porozumiewawczym zebraniu pracowników fizycznych i umysłowych Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku zapadła uchwała ufundowania dla armii samolotu.

Pracownicy postanowili opodatkować się na ten cel z zarobków tygodniowych i przekazać swój dar w ręce władz wojskowych w dniu święta narodowego 11 listopada. Przekazanie nastąpi w Chełmku. W akcji zbiórkowej oprócz pracowników fabryki wezmą udział również pracownicy zatrudnieni w sklepach firmy Bata. 1888

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny 1, błonica 1, odra 22, krztusiec 2.

NA FALI DNIA

W KRZYWYM ZWIERCIADLE SATYRY

W Sosnowcu ukazała się na święta okolicznościowa jednodniówka „satyryczna" pt. „Krzywe zwierciadło". Pobieżna już lektura tej efemerydy daje pojęcie o poziomie wydawnictwa. „Impreza" zorganizowana została wyłącznie pod kątem reklamowym, o czym świadczą całe kolumny ogłoszeń i ogłoszonek. Jak się zaś zbieranie tych ogłoszeń odbywało świadczyły ostrzeżenia drukowane na łamach niektórych pism...

Ale nie o tym chcieliśmy mówić.

Wśród nielicznych wierszyków i pseudo-satyrycznych opowiadań znalazł się wierszyk poświęcony jednemu z dziennikarzy, noszący wszelkie cechy już nie paszkwilu, ale wręcz niskich insynuacyj.

Tego rodzaju „metody" wydawnicze niektórych osób musimy stanowczo napiętnować i zastrzec się kategorycznie przeciwko takiej formie „humoru". Satyra i humor są tak samo w życiu potrzebne jak i dzieło naukowe.

Ten rodzaj zaś satyry zaprodukowany w omawianej jednodniówce nosi już znamiona wykroczenia przeciwko dobrym obyczajom...

CZY NAPRAWDĘ POWIEDZIAŁ TAK DYR. MAZUR?

We wczorajszym „Expresie Zagłębia" przeczytaliśmy ze zdumieniem w sprawozdaniu walnego zebrania Tow. przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu następujące słowa, które według tego pisma powiedzieć miał dyrektor Mazur:

„Wiemy wszyscy, że dla rodziców nie ma nic gorszego, jak zdrowe i dobrze rozwinięte dziecko. Lecz cóż wtedy, gdy dzieci są chore i przynoszą boleść rodzicom?"

Nie wiemy, co wtedy. Boli nas, że dyrektor Mazur tak powiedział. Mamy jednak wątpliwości, aby doświadczony pedagog użył takiego zwrotu. Wydaje nam się, że jest to odosobniona opinja „Expresu Zagłębia" na kwestię zdrowia młodzieży w Polsce. Albo, co jest najprawdopodobniejsze sprawozdawca pisał przebieg zebrania pod wybitnym wpływem nastrojów świątecznych...

Porządek nabożeństw

W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W SOSNOWCU

Wobec nadchodzących w dniach 24 i 25 bm. świąt Wielkanocnych wyznania prawosławnego, w Wielkim tygodniu w cerkwi prawosławnej w Sosnowcu odbędą się nabożeństwa w następującym porządku:

dnia 21 kwietnia: Wielki Czwartek, godz. 10 — Liturgia, godz. 18 — odczytanie 12 Ewangelii;

dnia 22 kwietnia: Wielki Piątek, — godz. 13 — Wystawienie grobu Pana Jezusa, godz. 19 — uroczysty pogrzeb Pana Jezusa z procesją naokoło świątyni;

dnia 23 kwietnia: Wielka Sobota — godz. 9.30 — Liturgia, godz. 23.30 — nabożeństwo północne, godz. 24 — uroczyste nabożeństwo Wielkanocne;

dnia 25 kwietnia — drugi dzień świąt Wielkanocnych, godz. 9.30 — Liturgia.

—xx—

× **ZARZĄD SODALICJI MARIAŃSKIEJ PAŃ W SOSNOWCU** zawiadamia, iż zebranie plenarne odbędzie się dn. 23 bm. w sobotę o godz. 5 po południu, a msza św. dn. 24 bm. o godz. 8 rano w niedzielę. Zarząd prosi o liczne przybycie.

× **PRZYPOMNIENIE DLA AKADEMIKÓW Z WARSZAWY.** Zarząd Akad. Koła Zagłębian przy Politechnice Warszawskiej przypomina, że dziś, tj. we środę w godz. 16 do 18 w mieszkaniu pp. Królów, Sosnowiec, ul. Małachowskiego 6, kol. W. Eysymontt będzie przyjmował zapisy na powrotny grupowy przejazd do stolicy. Wyjazd w niedzielę, 24 bm. godz. 11.10 rano z Sosnowca. Udział mogą wziąć studenci wszystkich wyższych uczelni warszawskich. Termin zapisów jest jedyny i ostateczny.

Z sali koncertowej

M. Fiorenza i Ladis Kiepura

Wrażenia z koncertu w teatrze sosnowieckim

Piękny głos jest darem Boga. Prawda ta, znajdująca swe uzewnętrznienie w bogatym westchnieniu ducha artysty daje się poznać, dzięki istnieniu cudownego instrumentu jakim jest krtań ludzka. W zależności od struktury organicznej, nastroju i usposobienia — artysta podaje go w formie będącej dla nas zwierciadłem jego stanów uczuciowych. Im bogatsza dusza artysty — tym śpiew piękniejszy, doskonalszy — więcej oddziałujący na naszą duszę. — Artysta niejednokrotnie pragnąc być zrozumianym, czy z estrady koncertowej, czy desek opery — wniknąć musi w istotę każdego wykonywanego utworu, jakże często wymagającego, prócz należytego opanowania wokalnego — i wielkiej rutyny muzycznej.

Dlatego też wszystkie te przejawy składają się na to, że artysta darząc nas pięknym śpiewem — sprawia jednocześnie głębokie zadowolenie wewnętrzne. Takie właśnie zadowolenie, ja, jak i zapewne wszyscy słuchacze odczuli, będąc na poniedziałkowym koncercie p. Ladisa Kiepury i p. Marii Fiorenzy.

Znając dokładnie karierę p. Ladisa i obserwując od kilku lat z ciekawością jego rozwój głosowy zauważyłam, że śpiewak ten dzięki wysiłkowi i niestrudzonej woli (jak rzadko u śpiewaków spotykanej) zdołał osiągnąć tak znaczne hierarchicznie stanowisko w świecie śpiewaczym. Ten oto właśnie wysiłek woli postawił go w rzędzie śpiewaków znanych nie tylko w naszym kraju, lecz i za granicą, śpiewaków głęboko pojmujących sens sztuki wokalnej i posłannictwo ideowe artysty.

Głos p. Ladisa wysubtelniał znacznie, stał się więcej miękkim, praca nad techniczną stroną wokalów pogłębiana stale przez ciągłe studia — okazała się nader skuteczną. Repertuar tego śpiewaka nie został jeszcze całkowicie wyczerpany i stawia przed nim ciągłe widoki pomyślnego rozszerzania. Czy to w arii z „Dziewczę z Zachodu" czy w „Legendzie Bałtyku" głos jego słyszymy wyrównany w całej rozpiętości swego szerokiego wolumenu. Osławione i dzisiaj tak używane przez wielkich śpiewaków owe „Mezza di voce" mają w p. Ladisie równie dobrego wykonawcę.

P. Marię Fiorenzę poznałem jako śpiewaczkę przed kilku laty. Sprawiła już wtedy na mnie wielkie wrażenie — swym pięknym, jakże południowym głosem. Śpiewaczka ta będąca niezwykle inteligentną interpretatorką pieśni swego kraju — jest przedstawicielką klasy tych wielkich pieśniarek, które tak rzadko słyszymy. Donizzeti, Rossini, Puccini znajdują w niej głęboką odtwórczynię swych geniuszów. Żałuję bardzo, iż nie mogłam usłyszeć przyrzeczonej — „Wozniey" stanowiącej clou programu poprzednich koncertów.

Niestety — i cel tak wzniosły, jak odnowienie sosnowieckiej świątyni, jak i obecność obu świetnych śpiewaków — nie, zdołała zapełnić sali Teatru miejskiego, która jak kiedy, ale w tym dniu powinna być wypełnioną po brzegi i to nie tylko melomanami ale i licznymi znajomymi wykonawców.

Objaw ten jest chorobą obecnie panującą i śmiem wątpić, czy życie nasze w tej dziedzinie odzyska kiedy dawną swą świetność.

EWA HORBACZEWSKA

Jak się dowiadujemy, Ladis Kiepura wyjechał do Hamburga, gdzie jutro śpiewać będzie w tamtejszej operze państwowej.

Pić tylko przegotowane mleko!

Pryszczyca w Zagłębiu Dąbrowskim

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach zawleczona została na teren Zagłębia Dąbrowskiego niebezpieczna choroba bydła racicowego (krowy, owce, kozy), t. zw. pryszczyca.

Wypadki zachorowania bydła na pryszczycę zanotowano w kilku miejscowościach. Największe ognisko pryszczycy znajduje się w Grodźcu, gdzie w majątku pp. Ciechanowskich zapadło na nią kilkadziesiąt krów. Władze weterynaryjne prowadzą na terenie całego powiatu energiczną walkę z tą niebezpieczną zarazą.

W związku z zarazą pryszczycy ostrzec należy ludność przed spożywaniem surowego mleka.

Mleko nieprzegotowane z zarazkami pryszczycy jest szkodliwe dla zdrowia, ludzi, a zwłaszcza dla niemowląt, gdyż spożycie go może spowodować nawet śmierć dziecka.

Również i w mleku zsiadłym mogą znajdować się zarazki pryszczycy, to też poprzednio należy je przegotować.

Powyższe środki ostrożności należy zachowywać we własnym interesie do czasu wygaśnięcia zarazy pryszczycy w Zagłębiu.

Krótkofalowiec z Będzina

przejął sygnały S. O. S.

P. St. Poradowski z Będzina, amator krótkofalowiec, członek Krakowskiego klubu krótkofalowców, operator stacji S. P. L. 582 komunikuje nam, że w poniedziałek dn. 18 bm. o godz. 20.13 na fali 41 m. odebrał sygnały stacji pokładowej KHAQA z samolotu, który w ubiegłym roku zaginął koło Wysp Mgieł.

Sygnały, wołanie SOS telegraficznie, nadawane były przez kilka minut.

P. Poradowski wyraża przypuszczenie, że lotniczka Emilia Earhard, która uległa w ub. roku katastrofie lotniczej i, mimo usilnych poszukiwań, nie została odnaleziona, żyje.

P. Poradowski odbierał sygnały na superze krótkofalowym, Super 5 (własnej konstrukcji), przystosowanym do fal o zakresie od 10 m. do 200 m.

Zaznaczyć należy, że p. Poradowski jest fachowym telegrafistą, co wyklucza możliwość omyłki.

Sygnały SOS odebrał niedawno, w podobnych okolicznościach kapitan jednego z okrętów u wybrzeży Australii.

Nożem w piersi

Krwawe zajście w mieszkaniu zawodowego złodzieja

W mieszkaniu zawodowego złodzieja Stanisława Klasy w Sosnowcu, przy ul. Wschodniej 14 doszło wieczorem jednego z ostatnich dni do krwawego zajścia na tle porachunków osobistych.

28-letni Marian Ranocha z zawodu rzeźnik, czując od dłuższego czasu urazę do niejakiego Stanisława Rudzińskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Kuźnica 26, spotkawszy się z nim w mieszkaniu Klasy wszczął awanturę.

W pewnej chwili Ranocha chwycił za nóż i pchnął nim Rudzińskiego w okolicę serca. Rana okazała się na szczęście niezbyt groźna.

Rannego Rudzińskiego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Ranocha został zatrzymany przez policję, która wdrożyła przeciwko niemu dochodzenie.

Sądowe echa tragicznego wypadku

na kopalni „Dorota"

W ub. roku na kopalni „Dorota" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

W czasie wybierania węgla w jednym z chodników, oberwał się kawał węgla, przygniatając 45-letniego górnika, Stanisława Drożdża (Gołonóg, Stacyjna 10), który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Jako odpowiedzialnych za brak bezpieczeństwa przy pracy, pociągnięto do odpowiedzialności karnej, kierownika ruchu na kopalni „Dorota", Franciszka Machalskiego i kierownika robót Jana Szpaka (obaj zamieszkali na kol. Niemce).

Epilog tego wypadku znalazł swe echo w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców wydał wyrok uniewinniający obu kierowników, albowiem wypadek należał do t. zw. wypadków nieprzewidzianych.

Uroczystości

PATRONA HARCERSTWA

Komendy Hufców Harcerzy w Sosnowcu uprzejmie proszą społeczeństwo a w szczególności przyjaciół i sympatyków ruchu harcerskiego o łaskawe wzięcie udziału w uroczystościach ku czci patrona Harcerstwa św. Jerzego, które odbędzie się w-g. poniższego programu:

sobota, dnia 23 bm. — godz. 19.30 — „Wieczór Świętojerski" w teatrze miejskim; bilety w cenie od 25 gr. do zł. 1.50 do nabycia we wszystkich drużynach harcerskich, a w dniu 23 bm. w kasie teatru od godz. 18.00;

niedziela, dnia 24 bm.: godz. 8.30 — zbiórka drużyn przed Ratuszem, godz. 9 raport, godz. 9.10 wymarsz do kościoła, godz. 9.30 — msza św. w kościele parafialnym w Sosnowcu, kazanie wygłosi kapelan Harcerzy ks. Br. Magot; godz. 11.30 poranek harcerski w kinie „Zagłębie" organizowany przez 64 drużynę harcerzy. Bilety do nabycia w kasie kina.

Blankiety wekslowe

MNIEJSZE I INACZEJ ROZPLANOWANE

W niedługim zapewne czasie nastąpi reforma blankietu wekslowego.

Naukowy instytut organizacji i kierownictwa opracował nowy wzór weksla, który m. in. przewiduje zmniejszenie formatu oraz winiety skarbowej, przesunięcie rubryki „słownie" pod rubrykę z cyfrowym oznaczeniem wartości weksla i inne.

U dołu z prawej strony byłoby miejsce na podpis wystawcy, a bezpośrednio pod nim miejsce na adres.

Piękno ziemi olkuskiej

Wobec rozpoczynającego się sezonu wycieczkowego warto jest zwrócić uwagę na nieco zapomniany urok ziemi olkuskiej, sąsiadującej z Zagłębiem Dąbrowskim. Po wojnie, gdy zniknął kordon, oddzielający nas od niebotycznych Tatr, ruch turystyczny z Zagłębia skierował się przede wszystkim w tamte strony. A przecież i ziemi olkuskiej nie należałoby pomijać.

O jej urodzie mowa będzie w radiowej audycji zagłębiowskiej dziś w środę o godz. 20.

× **OBCHÓD „DNI KOLONIALNYCH" W PIASKACH.** W ramach „Dni Kolonialnych" dnia 10 bm. w lokalu miejscowej „Sokolni" otworzona została wystawa map. wykresów i fotosów kolonialnych. Po przemówieniu prezesa oddziału LMK. (Piaski k. Sosnowca) inż. Jana Korsaka na temat konieczności kolonii dla Polski i możliwości ich otrzymania zebrani w ilości około 300 osób przyjęli odpowiednią rezolucję i złożyli na niej swe podpisy. Rezolucję tę podpisały też wszystkie miejscowe organizacje w liczbie 13.

× **ZARZĄD CECHU ŚLUSARZY, KOWALI i pokrewnych zawodów w Sosnowcu** zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 3 po poł. w pierwszym terminie i o godz. 4 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie Cechu ślusarzy, w lokalu Związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu ulica Piłsudskiego 16. Ze względu na ważność spraw wszyscy członkowie proszeni są o konieczne przybycie, gdyż w II terminie zebranie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych.

× **ZMIANA NA STANOWISKU.** Dotychczasowy naczelnik urzędu pocztowego w Dąbrowie p. Ligięziński ma przejść na równorzędne stanowisko do Będzina.

× **WYCIECZKA AKADEMICKA DO LWOWA.** Komunikują nam: powrót dnia 24 bm. o godz. 20.36 z Dąbrowy Górn., z Katowic o godz. 21.45. Członkowie rzeczywiści płacą 6.50, nieczłonkowie 7 zł. Zgłoszenia do piątku wł. tj. 22 bm. przyjmuje kol. Wach Jerzy, Dąbrowa Górn., ul. Kr. Jadwigi 43.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 20 KWIETNIA

6.15 Pieśń poranna 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.15 dla szkół 11.40 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 Fragmenty z ulubionych oper— płyty 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Dla najmłodszych (płyty) 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Chwilka pytań" pogadanka dla dzieci starszych 16.00 „Uczmy się mówić" 16.15 Łódzka orkiestra salonowa 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Służba wojskowa jako zawód — odczyt 17.15 Muzyka kameralna. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Edmund Wojakowski—flet, Józef Sobierajski—altówka, Tadeusz Lifan—wiolonczela 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech" odczyt 18.00 Wiadomości sportowe 18.15 „Usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym" pogadanka 18.25 „Kukiełki śląskie: Kukiełkowe kroszoneczki" 18.45 „Z życia gospodarczego Śląska: Co importer powinien wiedzieć o formalnościach przewozowych" — pogadanka 19.00 „Grześ" nowela Mariana Ruth-Buczkowskiego 19.20 Pieśni w wykonaniu Janiny Hupertowej (mezzopran) 19.35 „O czynach nierozważnych" pogadanka 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos" 20.15 Muzyka z płyt 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert Chopinowski. Wykonawca: Aleksander Brachocki 21.45 „Nie przemijający urok poezji" kwadrans poetycki pt. „Duet na Kanonii" 22.00 Konkurs chórów regionalnych Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Łodzi 22.35 Muzyka lekka (płyty) 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

GŁOSY Z PROWINCJI

Świetlica na Podłosiu
ośrodkiem pracy społecznej

W północno - wschodniej części powiatu Będzińskiego, w trójkącie, którego boki stanowią: od wschodu rzeka Czarna Przemsza, od północy lasy państwowe Nadleśnictwa Gołonóg i od południa granica otwarta, leżą dwie wioski, należące do gm. Łagisza: Bory i Podłosie.

Jak widać z nazw, musiały tu kiedyś być nieprzebyte puszcze i bory, po których pozostały dzisiaj jedynie wspomnienia, a i mieszkańcy tutejsi w niczym nie przypominają dawnych ludzi leśnych, cywilizacja zatarła już w nich wszelkie cechy regionalne, a nawet kol. Bory typowo przypomina inne miejscowości Zagłębia. Natomiast bardziej zbliżony do pierwotnego charakter posiada druga kolonia Podłosie; tutaj stopa cywilizacji jeszcze nie dosięgła. W okresie deszczów, które tu padają co drugi dzień można zobaczyć piękne fragmenty krajobrazu prawdziwego Polesia, z tego też względu w komunikacji tutejszej istnieje tylko trakcja konna i piesza.

Myliłby się jednak ktoś, sądząc z pozorów zewnętrznych, że tu już świat deskami zabity. Nie mówiąc o silnie rozwiniętym zamiłowaniu do sportów, istnieje tu również poważna praca społeczna, której siedliskiem jest otwarta w 1935 r. świetlica im. Kazimierza Promyka na Podłosiu.

Tutaj koncentruje się życie umysłowe i społeczne mieszkańców. Każdy obywatel, bo nikogo się nie wyróżnia, w dobrze urządzonym, oświetlonym i ogrzanym lokalu, może przeczytać gazetę, pogawędzić z sąsiadami i usłyszeć przez radio najważniejsze wiadomości z całego kraju. Niezależnie od stale czynnej pracy organizacyjnej, dość często urządzane są odczyty, które cieszą się dużym powodzeniem.

Było by przedwczesne wyciągać wnioski z wyników tej pracy, która zresztą napotyka dosyć trudne warunki materialne, jednak już dzisiaj można stwierdzić, że praca ta idzie w kierunku właściwym, przyzwyczaja ludność do życia zbiorowego, otwiera szersze horyzonty zainteresowań, co już stanowi duży krok naprzód w kierunku pogłębienia świadomości o najważniejszych zagadnieniach naszej gospodarki społecznej, a w szczególności dotyczącej gospodarki wsi.

Szczególniejszy urok posiada tutejsza okolica w porze letniej. Duże obszary leśne obfitują w malownicze widoki i miejsca do spacerów. Rzeka Przemsza, która już tutaj przestaje być czarną, daje również wiele przyjemnych rozrywek amatorom sportu wodnego, to też w upalne dni letnie można tu spotkać tysiące mieszkańców zakopconej Dąbrowy G., którzy po trudach pracy tutaj szukają wypoczynku.

I. S. Ch.

Władze straży pożarnych
w powiecie Będzińskim

Zarząd powiatowy Zw. straży pożarnych powiatu Będzińskiego zatwierdził następujących członków zarządów, naczelników straży, ich zastępców i dowódców plutonów:

w Błędowie: Kozłowski Józef na prezesa, Wacławczyk Marian na p. o. naczelnika, Wacławczykowa Maria, Ściążko Antoni, Sierka Władysław, Walczuch Antoni i Woźniczko Leon na członków zarządu, Woźniczko Leon na p. o. zast. naczelnika;

w Dąbiu: Gajdzik Czesław na prezesa, Niedbała Antoni na p. o. naczelnika, Warmuz Konstanty, Sobczyk Jan, Szewczyk Antoni na członków zarządu;

w Dobieszowicach: inż. Krajewski Józef na prezesa, Gubała Edward na p. o. naczelnika, Mitasa Stanisława na członka zarządu;

Grodz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Przem. w Grodźcu: inż. Skowronek Alfred na prezesa, Jasiński Tadeusz na naczelnika, Wolski Władysław, Księski Stefan, Łoboda Józef, Mrozik Julian i Spyrzyński Konrad na członków zarządu;

w Józefowie: Kurek Józef, Supernak Władysław i Obrał Szczepan na członków zarządu;

w Kamycach: Kowalik Jan na członka zarządu;

Straż pożarna kop. „Kazimierz": Tarnowska Magdalena na p. o. zastępczynię komendantki z. s. p.;

w Myszkowicach: Wyparło Władysław na prezesa;

w Niwce przy kop. „Jerzy": Mareczek Oskar na prezesa, Winter Emil na p. o. naczelnika, inż. Żmuda Władysław, Grajner Czesław, Kozłowski Ksawery, Tylec Antoni, Gien Konstanty i Góra Józef na członków zarządu;

w Rogoźniku: Niedbałówna Stefania na p. o. zastępczynię komendantki z. s. p.;

w Sosnowcu: Mrockiewicz Franciszek na członka zarządu;

w Trzebiesławicach: Nowak Władysław na p. o. zastępcę naczeln.;

w Tucznej Babie: Adamek Jan na p. o. naczelnika, Jasiński Stanisław i Szata Józef na członków zarządu;

w Twardowicach: Nowak Józef na p. o. zastępcę naczelnika;

w Wojkowicach Komornych: Pawełczyk Władysław, Stuczeń Zygfryd, Mandat Czesław na dowódców plutonów, Suchankówna Zenobia na p. o. komendantkę ż. s. p., zaś Świerczówna Janina na p. o. zastępczynię;

w Zagórzu: Wyczesany Kazimierz i Wolański Włodzimierz na członków zarządu;

w Zagórzu (kop. „Mortimere"): Bretner Józef na p. o. zastępcę naczelnika.



POMNIK LEGIONÓW POLSKICH W KIELCACH
Kielce przygotowują się do godnego uczczenia 25-lecia bohaterskiego czynu Legionów Polskich. Jednym z fragmentów uroczystości, związanych z 25 rocznicą wkroczenia I Kadrowej do Kielc, będzie odsłonięcie pomnika Legionów Polskich, dłuta prof. Raszki z Krakowa. Rzeźba, reprodukowana na naszym zdjęciu, przedstawia I-ą czwórkę żołnierzy I Kadrowej w marszu. „Czwórka" ta będzie ustawiona na granitowym cokole przed gmachem PW i WF w Kielcach.

KRONIKA ZAWIERCIA

Święcone
DLA BIEDNYCH DZIECI

Staraniem miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym i miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu, w ub. sobotę w sali Domu ludowego TAZ odbyło się rozdanie „święconego" biednym dzieciom bez robotnych rodziców w Zawierciu. Ogółem obdarzono paczkami 1460 dzieci.

Dzieci otrzymały: po 1/4 kg. kiełbasy i 1 kg. bułce.

× **Z MINIONYCH ŚWIĄT.** Ub. święta Wielkanocne przeszły w Zawierciu na ogół spokojnie. W ciągu Świąt, miejscowy kościół parafialny był zapełniony wiernymi.

× **PANIE WINCENTKI BIEDNYM.** Staraniem Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu, w ub. sobotę w sali Domu ludowego TAZ 365 rodzin najbiedniejszych zostało obdarowanych świątecznymi paczkami żywnościowymi, na które składało się: 2 kg. chleba, 1/2 kg. kiełbasy, jedna strucla i 2 jajka. Do zebranych przemówił ks. kanonik Wajzler, życząc wszystkim — Wesołych Świąt. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele miejscowych władz z p. starostą mgr. Tranadlem i prezydentem Zawiercia p. Cz. Kowalskim.

× **NOWE CENY MIĘSA WOŁOWEGO.** Z dniem 19 bm. obowiązują na terenie Zawiercia niżej podane maksymalne ceny na mięso wołowe za kg. (w nawiasach ceny za mięso z uboju rytualnego): mięso wołowe rosołowe zł. 0.85 (zł. 1.00); mięso wołowe pieczeniowe bez kości zł. 1.05 (1.30); cielęcina zł 0.95 (1.15); baranina zł. 0.95 (0.95), wątroba i serce wołowe zł. 0,85 (1.00); wątroba i serce cielęce zł. 0.95 (1.15); płuca zł. 0.50 (0.60); noga wołowa bez skóry zł. 0.25 (0,25); Noga wołowa ze skórą zł. 0.60 (0.70); głowizna zł. 0.50 (0.60); ozór zł. 0,90 (1.00); kości zł. 0.30 (0.35). Kości nie może być więcej jak 20% ogólnej wagi sprzedanego mięsa. Cennik na powyższe artykuły winien być umieszczony w lokalu sprzedającego w miejscu widocznym i dostępnym dla kupujących oraz na wystawie sklepowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kieleczczyzna przystępuje do rozbudowy swego mleczarstwa

W Kieleckiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie podkomisji mleczarskiej Izby przy współudziale przedstawicieli Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Małopolskiego Związku Mleczarskiego, Państwowego Banku Rolnego oraz Urzędu Wojewódzkiego. Tematem obrad podkomisji było omówienie stanu mleczarstwa na terenie woj. kieleckiego w nawiązaniu do obowiązującej obecnie ustawy o mleczarstwie, realizacji planu sieci spółdzielni mleczarskich oraz zatwierdzenie dwuletniego planu pracy Izby w zakresie mleczarstwa.

Dotychczasowe wyniki prac wykazały, że na terenie województwa znajduje się około 1240 zakładów mleczarskich, z czego 985 przerabiających około 85 milionów litrów mleka rocznie. Podkomisja uznała, że stan powyższy jest niekorzystny, gdyż cechuje go zbyt duże rozdrobnienie zakładów mleczarskich, w następstwie czego są one słabo zorganizowane i nie posiadają odpowiednich środków finansowych na dostosowanie swych pomieszczeń i urządzeń do wymogów ustawy.

Reasumując powyższe, podkomisja wypowiedziała się za realizacją dwuletniego planu prac Izby, zmierzającego do uporządkowania organizacyjnego sieci mleczarń, przez komasację zakładów drobnych w silne placówki mogące produkować masło standaryzowane. Co do mechanizacji zakładów mleczarskich, to obecnie na terenie woj. kieleckiego znajduje się 5 maślarń całkowicie zmechanizowanych, w toku mechanizacji 4, a na najbliższy okres dwuletni przewiduje się mechanizację dalszych 6 zakładów.

Stan samochodów na świecie w r. 1937
Polska na szarym końcu

Wedle ostatnio ogłoszonych danych statystycznych, kursuje na świecie około 40 milionów samochodów, czyli przeciętnie 1 wóz przypada na 58 mieszkańców. W poszczególnych krajach stan ten przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra podaje ilość mieszkańców na jeden samochód, druga cyfra ogólną ilość samochodów): Stany Zjednoczone 4,6—28.221.000 Australia 10—690.000, Francja 19—2.167.000, Anglia 21—2.242,000, Dania 28—135.000, Południowa Afryka 31—282.000, Szwecja 37 — 168.000, Norwegia 41—70.00, Belgia 41 — 202.000, Niemcy 47—1.447,000, Argentyna 50 —248.000, Szwajcaria 51—80.000, Holandia 61 —141.000, Włochy 105—411.000, Finlandia — 107—36.000, Algier 127—57.000, Czechosłowacja 141—108.000, Austria 147—46.000, Meksyk 176—105.000, Estonia 226—5000, Brazylia 332 —144.000, Japonia 472—147.000, Węgry 504 —18.000, Egipt 504—30.000, Rumunia 844 — 23.000, Litwa 1145—2000, Polska 1248—27.000.

Cyfry te nie wymagają omówienia.

Kronika gospodarcza

DRZEWO POLSKIE NA WĘGRZECH. Donoszą z Budapesztu, że po raz pierwszy od 6 lat przybyli na Węgry eksporterzy drzewa z Polski. Poszczególne firmy węgierskie zawarły kilka większych tranzakcyj. Wydatnemu ożywieniu eksportu stoją na przeszkodzie wysokie koszty transportu i stosunkowo niewielki popyt.

KRONIKA OLKUSZA

Święta przeszły spokojnie

Tegoroczne święta Wielkanocne przeszły w Olkuszu i okolicy spokojnie. Nigdzie awantur, ani bijatyk nie zanotowano

W drugi dzień Świąt w lokalu p. Bobrzeckiego odbył się dancing-śmigusówka powiatowego wydziału pracy kobiet Zw. Strzeleckiego. Zabawa cieszyła się dużą frekwencją.

—ooo—

Dwa rogacze i łania
PADŁY NA POLACH POD PILICĄ

Ludność wsi Dobraków i Otola, wracając podczas Świąt z kościoła, była świadkiem tragicznej śmierci dwu jeleni i łani, które **padły na polach z wycieńczenia.**

Padłe zwierzęta biegły wspólnie z większym stadem jeleni od lasów państwowych kleszczowskich, po czym zmęczone pozostały na polu.

Z polecenia lekarza weterynarii w Pilicy, mięso zostało zakopane, jako niezdatne do użytku, głowy i skórę zarząd gminy Pilica sprzedał na licytacji.

Zwierzęta padły najprawdopodobniej **wskutek przejedzenia się żytem na polach z domieszką saletry w nawozie** sztucznym.

—ooo—

Aresztowania
WŚRÓD KOMUNISTÓW

W Wolbromiu, Pilicy, Ogrodzieńcu i Olkuszu policja aresztowała 6 komunistów, którzy ostatnio ujawniali większą działalność wywrotową na terenie powiatu. Aresztowani przeważnie są żydami.

Przy rewizji znaleziono u aresztowanych obciążający materiał.

Z pośród zatrzymanych władze sądowe zwolniły pod dozór policji mieszkankę Olkusza, Brandlę Borensztajn.

—ooo—

Tyfus plamisty
W SUŁOSZOWEJ

Przed samymi świętami przywieziono do szpitala olkuskiego 10 osób, chorych na tyfus plamisty, przy czym wszyscy chorzy pochodzą z Sułoszowej.

Pierwszy wypadek tyfusu stwierdzono w rodzinie Karczów, gdzie zachorowało na tę zaraźliwą chorobę pięć osób.

Chorobę do Karczów musieli zawlec wędrowni żebracy.

Popularne omyłki

Prawdy, które są bajkami

Jak w historii, tak też i w życiu codziennym utarło się mnóstwo przekonań, które zupełnie nie wytrzymują krytyki. Do nich należy np.: twierdzenie, że pszczoły zbierają miód z kwiatów.

Tymczasem

nie ma ani jednego kwiatu, który by potrafił wytwarzać miód.

W t. zw. nektariach kwiatów gromadzi się jedynie nektar, substancja, składająca się przeważnie z cukru trzcinowego, którą pszczoła przy pomocy bardzo zawiłego procesu chemicznego przerabia w żołądku swym na miód.

Tak samo nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby struć w chwili niebezpieczeństwa zapominał uciekać i głowę chował w piasek w przekonaniu, że jest niewidzialny. Takiego strusia, który by więcej nie ufał swoim długim nogom, niż „polityce strusiej“ trzeba dopiero odnaleźć.

Kapitalnym głupstwem jest także szeroko rozpowszechnione mniemanie, że podróżni pustyni, chcąc ugasić pragnienie,

rozpruwają żołądki wielbłądom i pokrzepiają się nagromadzoną w nich wodą.

Można śmiało przypuszczać, że ginący z pragnienia podróżnik, który by zdobył się na to, by napić się obrzydliwej żybury z żołądka wielbłądziego, nie przedłużyłby tym swego życia, lecz raczej je skrócił. Podobnie trudno dociec, skąd się wzięło przekonanie, że sowa jest mądrym ptakiem. Każdy wróbel jest sprytniejszy od niej.

Do bajek należy także twierdzenie, że można przez noc posiwieć. Siwienie włosów jest procesem naturalnym, który wprawdzie przyśpieszony być może przez rozmaite choroby a w szczególności także na tle nerwowym, lecz zawsze

dokonuje się na przestrzeni dłuższego okresu niż jednej nocy.

Podobnie nieuzasadnione jest twierdzenie, że golony codziennie zarost szybciej odrasta. Dłuższe badania w Instytucie Technologicznym w Massachusetts wykazały, że zarost odrasta przeciętnie z tą samą szybkością, bez względu na częstość golenia.

Jedno z najpopularniejszych twierdzeń, które przybrało już formy przysłowia, że czerwona chustka drażni byka, jest także bezpodstawne. Prof. Thomas Jenkins, kierownik Instytutu psychologii zwierzęcej uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, udowodnił na podstawie licznych doświadczeń, że wyższe zwierzęta wszystko widzą mniej więcej w kolorze ciemno-szarym, tak, jak nam się otoczenie przedstawia o zmroku. Uczony amerykański pozostaje w zgodzie z kilku znanymi toreadorami hiszpańskimi, jeżeli twierdzi, że

nie kolor drażni byka, lecz ruch chusty.

Płachta każdego innego koloru wywołałaby ten sam efekt.

A kto jest pańskim najbliższym krewnym? Ojciec, matka? Bynajmniej. Najbliższym krewnym każdego jest jego rodzeństwo. Z punktu widzenia biologicznego ojciec i matka z jednej strony a dziecko z drugiej mają tylko do połowy wspólną krew, gdy tymczasem

u braci i sióstr wszystka krew jest wspólna.

Często się słyszy, że piorun nigdy nie uderzy dwa razy w to samo miejsce. To nie zgadza się. Znany nowojorski niebotyk, Empire State Building, podczas silnej burzy kilkakrotnie ugodzony bywa przez piorun. Nie wierzcie też, że żmije potrafią hipnotyzować. Dr. Ditmars, dyrektor działu płazów w nowojorskim ogrodzie zoologicznym twierdzenie to traktuje z ironicznym uśmiechem. Prawdą natomiast jest, że

istnieją węże, które potrafią połykać jaja kilkakrotnie większe od ich ciała.

Tak to bywa często, że to co brzmi bardzo prawdopodobnie, jest często legendą fantastyczną, a to, co wygląda na bajkę, jest niezbitą prawdą.

Mit o Wilhelmie Tellu

Jedną z najpopularniejszych nieścisłości historycznych jest mit o bohaterze szwajcarskim, Wilhelmie Tellu. Ten bohater Schillerowski, który rzekomo żył w 14 wieku w kantonie Uri w Szwajcarii i wsławił się tym, że na rozkaz namiestnika Austrii, Gesslera, zestrzelił jabłko z głowy swego synka, nie jest w ogóle postacią historyczną.

W r. 1770 duchowny szwajcarski Uriel Freudenberger wykazał, że historia o Tellu jest mitem duńskim. Oburzenie było tak wielkie, że książkę Freudenbergera publicznie spalono na stosie. Ale Freudenberg miał słuszność. Nie było nigdy Tella ani namiestnika Gesslera. Ówcześni kronikarze, którzy opisywali powstanie Szwajcarów, nic o tym nie wiedzą, a dopiero w dwieście lat po tym wspomina o nich Melchior Russ. Niewątpliwie mit o Tellu jest pochodzenia nordyckiego, prawdopodobnie duńskiego lub islandzkiego. Saxo Gramaticus opowiada w 12-ym wieku o strzelcu nazwiskiem Toke lub Palnatoke, którego król Harald zmusza do podobnego strzału jak Gessler Tella. Podobną opowieść zawiera już także prastara saga wikińska.

Szwajcarzy, którzy, jak wiadomo, pochodzą z krajów północno-germańskich, przynieśli prawdopodobnie mit ten ze sobą. Albo też Russ odpisał po prostu do Saxo Gramatica.

Oficjalny udział Czechosłowacji
w Targach Poznańskich

Wśród szeregu państw biorących oficjalny udział w tegorocznych Targach Poznańskich. wysuwa się obok Italii i Niemiec — na pierwszy plan Czechosłowacja. Udział ten doszedł do skutku dzięki zdecydowanemu stanowisku Prezesa Rady Ministrów prof. dr. Milana Hodży, który osobiście kierował pracami przygotowawczymi w odniesieniu do Targów Poznańskich.

Udział Czechosłowacji zorganizowany został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy współpracy Państwowego Instytutu Eksportowego i obejmuje — poza udziałem samego M. P. i H. również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dunaj—Gdynia), Ministerstwo Kolei, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Robót Publicznych oraz ponad 45 firm prywatnych.

Na przestrzeni około 500 metrów kwadratowych Czechosłowacja zaprezentuje w Poznaniu swój szczytowy dorobek osiągnięty w ciągu ostatnich lat w dziedzinie przemysłu, handlu i ruchu turystycznego. W szczególności na Targach Poznańskich wykazany będzie stały rozwój czechosłowackiego handlu zamorskiego przez porty polskiego obszaru celnego.

Wśród rozlicznych eksponatów czechosłowackich znajdą się na majowych Targach Poznańskich samochody, aparaty lotnicze, motory do samolotów, urządzenia do oświetlania lotnisk, mały model traktoru, maszyny do spawania metali, olbrzymi łańcuch z kotwicą dla okrętów oraz piece techniczne dla stali, ceramiki i celów piekarskich. Szczególną uwagę zwiedzających fachowców zwracać będą: wielki automat do obrabiania żelaza i stali, który otrzymał pierwszą nagrodę w Paryżu oraz liczne nowości z dziedziny szkła jak cegły szklane, inne rodzaje szkła budowlanego, szkło dla reflektorów samochodowych i motocykli, aparaty projekcyjne, kinematograficzne, optyczne i mikroskopy, artystyczne figurki szklane oraz szkło kolorowe fantazyjne.

Tajemnicze postrzelenie
Rannemu amputowano nogę

Do idącego drogą wiejską w Sikcy (pow. Olkuski) 40-letniego Karczmarczyka z kolonii Warta, gm. Kromołów (pow. Zawierciański), strzelił z ukrycia nieznany osobnik z broni myśliwskiej, raniąc go niebezpiecznie w okolicę podudzia.

Karczmarczyka odwieziono do szpitala w Zawierciu, gdzie dokonano amputacji nogi.

Stan rannego jest ciężki.

Trzej oszuści w Berezie
ZA DYSKREDYTOWANIE DOBREGO IMIENIA HANDLU POLSKIEGO

PAT donosi: W tygodniu przedświątecznym osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej Ignacy Haskelberg, Aleksy Schreiber, Mandel Futerko. Wszyscy wymienieni działając pod pokrywką firmy „Polskie Towarzystwo Eksportu Morskiego“ w Warszawie przedstawiali Ministerstwu przemysłu i handlu dokumenty o eksporcie cukierków do Indyj holenderskich i Brazylii, celem wyjednania zezwoleń importowych na herbatę i kawę tych krajów, podczas gdy w rzeczywistości towar kierowany był do Anglii a na miejsce przeznaczenia dochodziły ładunki żwiru, maskowane nie wielką ilością cukierków. Przypadkowe ujawnienie tych manipulacyj w Batawii naraziło na szwank dobre imię eksportu polskiego.

Biorąc pod uwagę te okoliczności, Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, że działalność Haskelberga, Schreibera i Futerki, jako wyrządzająca szkodę interesom finansowo-gospodarczym kraju oraz dyskredytująca dobre imię handlu polskiego zagranicą, winna spotkać się z natychmiastową i surową represją.

Ucieczka 9-ciu groźnych bandytów
z więzienia w Jaśle

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych miasto Jasło zostało zaalarmowane wiadomością o śmiałej ucieczce z więzienia dziewięciu groźnych bandytów, skazanych na kary od 10 do 15 lat więzienia.

Około 2 godziny po południu więźniowie w jednej z cel poczęli głośno hałasować, a strażnik więzienny Solecki, zwabiony hałasem wszedł do celi. Wówczas więźniowie narzucili mu na głowę koc, powalili na podłogę, zaknebIowali usta, chcąc go udusić. Następnie odebrali mu klucze i dostawszy się na podwórze więzienne przy pomocy sznurów, sporządzonych z prześcieradeł przedostali się przez mury więzienne od strony dworca kolejowego.

W międzyczasie strażnik zdołał się uwolnić z więzów i zaalarmować straż więzienną oraz policję. Zarekwirowanem autem wszczęto natychmiast pościg za bandytami, którzy skierowali się do ucieczki w kierunku pobliskich wsi Żółkowa i Sobniowa w okoliczne lasy.. Dzięki energicznej akcji pościgowej, w której wzięli udział i strażnicy więzienni, osaczono 6 bandytów, a to: Antoniego Śliwę, skazanego na 15 lat więzienia, Karcza Ludwika, Lichonia Wincentego, Szynala Ignacego, Wirtela Ignacego i Klimowicza Władysława, z tych pięciu się poddało, a Klimowicza uciekającego do lasu, skazanego na 15 lat więzienia, postrzelono w płuca, a następnie przewieziono w stanie groźnym do szpitala powszechnego w Jaśle. Trzej pozostali bandyci: bracia Jan i Józef Kusiakowie i Bronisław Mackoś zdołali ujść przed pościgiem policji i ukryć się w lasach. Zaalarmowana policja powiatu Krośnieńskiego czyni dalsze poszukiwania za nimi.

Strzały na dancingu
TRAGICZNE ZAJŚCIE W ZAKOPANEM

Strzały rewolwerowe przerwały onegdajszej nocy wesołą zabawę w popularnym dancingu Trzaski w Zakopanem. B. urzędnik miejscowej Ubezpieczalni Społecznej p. Jerzy Kozłowski ciężko postrzelił swą żonę, następnie zaś usiłował popełnić samobójstwo.

Małżonkowie bawili się na sali dancingowej kilka godzin. P. Kozłowska przebywała w towarzystwie czterech panów, jej mąż zaś siedział samotnie przy oddzielnym stoliku.

Zbliżała się godz. 2 w nocy, gdy p. Kozłowski podszedł do stolika swej żony i zwrócił się do jednego z jej towarzyszów. Panowie chwilę rozmawiali, po czym p. Kozłowski powrócił na swoje miejsce.

Wkrótce potem p. Kozłowska wraz z towarzyszącymi jej panami skierowała się ku wyjściu, by opuścić lokal.

Gdy przechodziła obok stolika, przy którym siedział jej mąż, padły strzały. Ciężko ranna kobieta runęła na podłogę. P. Kozłowski postrzelił się wówczas w skroń.

Oboje ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Kino w Japonii

W ciągu ostatniego roku kina w Japonii sprzedały 890 milionów biletów. Z zagranicznych filmów największym powodzeniem cieszyły się: „Pasteur“ i „Życie Don Juana“. W ciągu ubiegłego roku studia japońskie wyprodukowały 15.636 filmów dźwiękowych oraz 9.372 niemych, na ogólną liczbę 1627 kinoteatrów.

Wyjątkowy rozwój filmu w Japonii tłumaczy się fantastycznie niskimi gażami, jakie pobierają artyści. Przeciętna stawka w japońskim studio wynosi 13—14 jen (około 60 zł) miesięcznie, oraz bezpłatne posiłki w razie zasłabnięcia z głodu w czasie nakręcania filmu.

W Japonii uważane jest za wysoce niemoralne całowanie się publiczne, to też sceny filmów zagranicznych, przedstawiające długie pocałunki, przyjmuje publiczność japońska z pogardą. W każdym z kinoteatrów zatrudniony jest t. zw. „wyjaśniacz filmu“, który stoi na scenie między ekranem a publicznością.

SPORT

ŚLUB PIŁKARZA

W drugi dzień świąt w kościele W. N. M. P. w Sosnowcu odbył się ślub znanego piłkarza sosnowieckiej Unii, Dutka.

Młodej parze składamy tą drogą serdeczne życzenia.

ZWYCIĘSTWO KPW POZNAŃ WE FRANCJI

W drugim dniu świąt, odbył się w Bruay, w jednym z największych ośrodków robotniczych polskiej emigracji we Francji, mecz koszykówki pomiędzy poznańskim KPW i reprezentacją Ligi koszykówki północnej Francji. Mecz, po pięknej i emocjonującej walce, przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej w stosunku 32:15 (20:8). Grę utrudniał silny wiatr. Poznańczycy wystąpili w składzie: Kasprzycki, Łój, Grzeszowiak, Patrzykont i Sztok. Zawody zgromadziły sporo publiczności.

SUKCES RTM. KOMOROWSKIEGO W NICEI

W Nicei rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody konne z udziałem polskich jeźdźców. W pierwszym konkursie o nagrodę księżnej Aosty pierwsze miejsce zajął rtm Komorowski (Polska).

W 6-CIU WAGACH ROZSTAWIONO FINALISTÓW MISTRZOSTW POLSKI

Wydział sportowy PZB rozstawił następujących zawodników w mistrzostwach Polski:

W muszej Ramdsteina i Jasińskiego.
W piórkowej Chrostka i Czortka.
W półśredniej Jańczaka i Jareckiego.
W średniej Pisarskiego i Florysiaka.
W półciężkiej Pietrzaka i Karolaka.
W ciężkiej Piłata i Dorohe.

MECZ TENISOWY NIEMCY — POLSKA

W dniach 22—24 bm. na korcie WKS Legia w Warszawie rozegrany zostanie międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Niemcy o puchar ufundowany przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltke.

Związek niemiecki nadesłał już swój skład: Gra pojedyńcza Goeppfert i Dertmer. Gra podwójna: Goeppfert — Beutner. Gra pań: Enger. Gra mieszana: Enger — Beutner.

Skład drużyny polskiej: Gra pojedyńcza: Hebda — Tłoczyński. Gra podwójna: Hebda—Baworowski. Gra pań: Jędrzejowska. Gra mieszana: Jędrzejowska — Baworowski.

W pierwszym dniu meczu odbędą się dwie gry pojedyńcze, w sobotę gra podwójna i gra pań, a w niedzielę pozostałe dwie gry pojedyńcze i gra mieszana.

MADEJSKI W DĘBIE

Jak donosi prasa śląska, reprezentacyjny bramkarz Polski Madejski przenosi się na Śląsk.

Madejski z zawodu chemik, ma otrzymać intratną posadę i w najbliższym czasie wystąpi w barwach Dębu.



NA WŁASNYM JACHCIE NAOKOŁO ŚWIATA

Trzej żeglarze toruńscy, bracia Edmund, Leonard i Feliks Rupińscy wyjeżdżają w podróż naokoło świata na jachcie własnej konstrukcji. Jacht o wymiarach 10 mtr długości, 3.40 m. szerokości i 2.40 mtr wysokości, wyposażony jest w żagiel o powierzchni 65 mtr kw. Żeglarze opuścili Toruń, udając się do Gdyni, gdzie przejdą 3-tygodniowy kurs nawigacyjny po czym bezpośrednio udadzą się w podróż naokoło świata następującym szlakiem: Gdynia Belgia, Casablanca, stamtąd przez wyspy Azorskie i Bermudy do Stanów Zjednoczonych, następnie do Brazylii, po czym przez kanał Panamski do Tokio na Olimpiadę. Po zakończeniu igrzysk udadzą się w drogę powrotną do Gdyni. Cała podróż obliczona jest na trzy lata. Zdjęcie przedstawia jacht „Polonia“, na którym żeglarze toruńscy wyruszyli w podróż

Zbiórka nieużytków
W STOLICY

Zbiórka nieużytków, prowadzona w ramach akcji „wiosennych porządków“ na terenie stolicy przez opiekunów społecznych, przynosi nadspodziewane wyniki.

Dotychczas zwieziono do składów 500 samochodów ciężarowych rozmaitych nieużytków. Wśród zebranych rzeczy przeważają: żelastwo, butelki, szmaty, choć nie brak też wartościowych przedmiotów, jak meble, ubrania znajdujące się w dobrym stanie itp.

NARESZCIE W DOMU!

— Zastałeś w domu po powrocie wszystko na swoim miejscu?

— O tak — nawet w pokoju sypialnym paliło się jeszcze światło!

OFIARY

Zł. 10.— składają Odalscy na odnowienie kościoła N. M. P. w Sosnowcu zamiast bytności na koncercie Ladisa Kiepury.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ
Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Sosnowcu zgubił Henryk Puz. Będzin, Graniczna 15.

DOWÓD OSOBISTY
wydany przez Magistrat m. Sosnowca zgubił Henryk Ociepka. 1888

Różne

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe — poleca tanio „Wiktoria“ Dąbrowa, biuro ul. Narutowicza 35, pracownia ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 17 skr. poczt. 93. Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja. 1449

Nr. akt. III K. A. 160-37
SENTENCJA WYROKU W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 kwietnia 1937 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie w Wydziale III Karnym na posiedzeniu jawnym w składzie następującym: Przewodniczący Sędzia W. Chmielarz, Protokulant apl. R. Chodowicz, po rozpoznaniu w dniu 7 kwietnia 1937 r. sprawy Stanisława Macha, osk. z art. 255 K. K. z powodu apelacji założonej przez oskarżyciela prywatnego, od wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 29 września 1936 r i uznając Stanisława Macha winnym tego, że dnia 18 września 1935 r. dopuścił się zniesławienia Owsieja Szenickiego przez umieszczenie w piśmie „Kurier Zachodni“ Nr. 255 w ogłoszonych przez niego liście zatytułowanym: „Z krzywdą inwalidów wojennych otrzymał koncesję żyd Szenicki“, zdania: „Szenicki uchodził jako dezerter, uchylający się przed odbyciem służby wojskowej i z tego tytułu wytoczoną została mu sprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Na zasadzie art. 499, 578 k. p. k. art. 54,61, 255 § 1 i 3 k. k. art. 79 p. o. k. s. orzeka: zaskarżony wyrok uchylić i Stanisława Macha skazać na jeden miesiąc aresztu i 50 złotych grzywny, wykonanie wymierzonej kary pozbawienia wolności zawiesić na lat dwa. Zasądzić od Stanisława Macha na rzecz Owsieja Szenickiego poniesione przez niego koszty postępowania, pobrać od Stanisława Macha 20 złotych opłaty sądowej za obie instancje. Treść wyroku ogłosić w czasopiśmie „Kurier Zachodni“ wydawany w Sosnowcu na koszt Stanisława Macha i obciążyć go kosztami postępowania w sprawie. Następuje podpis Sędziego. Za zgodność Kierownik Sekretariatu (—) Patocki M. P.

Za zgodność Sekretarz Prokuratury w Sosnowcu w-z Będkowski. 1887

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. Małachowskiego 9 i 1-go Maja 26 tel. 618.82
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

Wytwórnia MEBLI GIĘTYCH
Piotr NOWAK
Będzin, ul. Gzichowska 22, telefon 71057. — Poleca fotele, półfoteliki, krzesła wiedeńskie różnych fasonów, stoliki, kwietniki, wieszaki, etażerki i t.p. oraz stoliki pod radio. Oprawa obrazów, portretów i ramy gotowe do obrazów i firanek. 1407

LECZNICA PRZYCHODNIA
„Pomoc“ chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1701

LOKALE

2—3 POKOJE
kuchnia, wygody. Pogoń blisko Rudnej — poszukiwane. Bebakowa, Mariacka 4-a. Tel. 628-09. 1853

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA
dom w śródmieściu Sosnowca z placem. Wiadomość: Aleja Mireckiego 19 m. 8. 186[illegible]

WAPNO
budowlane w brykach tłuste o dużej wydajności Wapiennik „Brynica“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5, telefon 62659. 981

NIERUCHOMOŚĆ
Sosnowiec, Kręta 8 — powierzchnia 1496 m kw., dom piętrowy, domek parterowy i oficyna — sprzeda korzystnie Bank Ludowy Nowawieś k-Chorzowa 1816

FARBY
lakiery, nitropolitura pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070. 1155

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Zgon Indianina-katolika
W WIEKU 110 LAT

W Kanadzie zmarł niejaki Szymon Commanda Indjanin z Ottawy, uważany za najstarszego człowieka w całej Kanadzie. Zmarły w chwili śmierci liczył 110 lat. W przeciągu 20 lat był on wodzem rezerwatu Indian w Nipissing nad jeziorem o tejże nazwie.

Sędziwy Indian był gorliwym katolikiem.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 4 — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 39. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceś. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STEFANOWSKI.